

W SZKOLE ŚWIĘTEJ SIOSTRY FAUSTYNY



SERAFINI (3)

Liczne i różnorodne były kontakty św. Siostry Faustyny z duchami czystymi, o czym świadczą zapisy pozostawione przez nią w „Dzienniczku”. Dla osób starających się żyć pełnią sakramentów, godne rozważenia jest jej kolejne spotkanie z Serafinem, który dla niej był *anielskim szafarzem Eucharystii* (Dz. 1676). Przebieg tego wydarzenia był następujący: *Kiedy raz miałam pewną wątpliwość, która mi się obudziła niedługo przed Komunią Świętą, wtem stanął znów Serafin z Panem Jezusem. Ja jednak zapytałam się Pana Jezusa, a nie mając odpowiedzi, rzekłam do Serafina: Czy byś mnie nie wyspowiadał? – A on mi odpowiedział: Żaden duch na niebie nie ma tej władzy. W tej samej chwili Hostia Święta spoczęła na mych wargach* (Dz. 1677).

Wrażliwość sumienia

Droga chrześcijańskiej doskonałości zakłada przede wszystkim wierność łasce uświęcającej i zjednoczenie z Chrystusem w Eucharystii. Wskazuje na to nauczanie samego Pana Jezusa. Błogosławiony Jan Paweł II na zakończenie Roku Jubileuszowego 2000 dał Kościołowi na Trzecie Tysiąclecie pewne priorytety duszpasterskie, wśród których wymienia pierwszeństwo łaski i Eucharystię.

Również św. Faustyna zdawała sobie sprawę z tego, że życie duchowe rozwija się dzięki łasce Bożej, współpracy z nią, do coraz głębszego zjednoczenia z Chrystusem aż do stanu wyrażonego przez św. Pawła: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie* (Ga 2, 20). W życiu

Siostry Faustyny urzeczywistniało się to przez ogromne, charakterystyczne dla wszystkich świętych, ceniecie Komunii Świętej. Jakże piękne i prawdziwe jest jej wyznanie: *Najuroczystsza chwila w życiu moim to chwila, w której przyjmuję Komunię Świętą. Do każdej Komunii Świętej tęsknię i za każdą Komunię Świętą dziękuję Trójcy Przenajświętszej* (Dz. 1804). Ale prawo do przyjmowania Komunii Świętej daje łaska uświęcająca.

W przytoczonym na początku opisie spotkania Siostry Faustyny z Serafinem przynoszącym jej Komunię Świętą można dostrzec jej wielką wrażliwość na wierność łasce przez czystość sumienia. Wspomina ona bowiem o wątpliwości, która pojawiła się przed chwilą przyjęcia Pana Jezusa w Komunii Świętej. Nie ma tu mowy o jakichś grzechach. Te bowiem bardzo skutecznie eliminowała ze swojego życia. Jej praca nad sobą miała wydźwięk pozytywny i zmierzała do ćwiczenia się w cnotach. W „Dzienniczku” przedstawia karty wewnętrznej kontroli duszy. Pisze o szczegółowym rachunku sumienia, którym było łączenie się z Chrystusem miłosiernym. Praktyka – cisza wewnętrzna, ścisłe zachowanie milczenia. A następnie zapisuje liczne zwycięstwa i niewielkie upadki (por. Dz. 162). Bardzo pouczająca jest ta „karta wewnętrznej kontroli”, z której poznajemy, nad czym pracowała Apostołka Bożego Miłosierdzia. Kontrolowała nie tylko wierność przykazaniom i ślubom zakonnym, ale także cnoty: miłość bliźniego, pokorę, cierpliwość, cichość czy tak bardzo aktualną dziś sławę bliźniego. Statystyka liczb pokazuje, że nasza święta bardzo poważnie traktowała zakonną drogę do doskonałości, że praca wymagała od niej

wiele wysiłku i zaparcia, bez czego nie byłoby tak licznych zwycięstw, a tak mało upadków. Panowała nad sobą, była jak rycerz wyćwiczona w boju wśród największych trudności (por. Dz. 1823). Dla przykładu warto przytoczyć jej pracę nad jedną z trudniejszych cnót, nad cierpliwością. W ciągu sześciu miesięcy nie miała ani jednego upadku, a aż 276 zwycięstw! Z pewnością nie przyszły one łatwo nawet św. Siostrze Faustynie. Potwierdza to jej proste wyznanie zapisane już pod koniec „Dzienniczka”: *Dziś walczyłam przez cały dzień z pewną trudnością, o której Ty, Jezu, wiesz...* (Dz. 1823).

Żaden duch nie ma tej władzy

Gdy w życiu św. Siostry Faustyny pojawiła się w sumieniu wątpliwość przed przyjęciem Komunii, którą przyniósł jej w szpitalu Serafin, pragnęła ją w pierw wyjaśnić w spowiedzi świętej. To był dla niej najważniejszy po Eucharystii sakrament. Korzystała z niego bardzo często. O pożytku ze spowiedzi już w pierwszym zeszytce pisała, podkreślając całkowitą szczerłość i otwartość, pokorę i posłuszeństwo penitenta (Dz. 113). Wierzyła, że każde słowo w konfesjonale *jest Boże* (Dz. 132). Wiedziała z zapewnień samego Pana Jezusa, tak licznie utrwalonych w „Dzienniczku”, że On sam działa w tym sakramencie, zasłaniając się jedynie kapłanem. Pewnego dnia przed rozpoczęciem rekolekcji otrzymała wyraźne polecenie od Pana Jezusa, w którym pouczył ją o tej tajemnicy: *Pójdiesz w drugim dniu rekolekcji do spowiedzi do tego kapłana, który ma rekolekcje... a ja ci odpowiem przez usta jego* (Dz. 169). W tym kontekście warto zapoznać się z jej świadectwem: *Kiedy się przygotowywałam do spowiedzi, rzekłam do Pana Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie: „Jezu, proszę, przemów do mnie przez usta tego kapłana, a znak mi będzie ten, że przecież on nic nie wie o tym, że Ty, Jezu, żądasz ode mnie tego założenia miłosierdzia; niech mi powie coś o tym miłosierdziu”. Kiedy przystąpiłam do konfesjonatu i zaczęłam spowiedź, kapłan ten przerywa mi spowiedź i zaczyna mi mówić o wielkim miłosierdziu Bożym, i z tak wielkim naciskiem, że jeszcze nigdy tak nie słyszałam. – I pyta się mnie: „Czy ty*

wiesz, że miłosierdzie Pańskie jest nad wszystkie dzieła Jego, że jest koroną dzieł Jego?” I wsłuchiwałam się w te słowa, które mi Pan przez usta tego kapłana mówił. Chociaż wierzę, że zawsze przez usta, w konfesjonale, kapłańskie przemawia Bóg, to jednak tu doświadczyłam tego w sposób szczególny. Chociaż nie odstoniłam [się] wcale co do życia Bożego, jakie jest w mojej duszy, ale oskarżyłam się tylko z uchybień, jednak kapłan ten wiele mi powiedział sam, co jest w duszy mojej, i zobowiązywał mnie do wierności natchnieniom Bożym. (...) O Jezu mój, kto pojmie dobroć Twoją? (Dz. 637). Siostra Faustyna szła do konfesjonatu nie tylko po to, by oskarżyć się z grzechów, oczyścić swą duszę nawet z niedoskonałości, ale również, by znaleźć światło dla realizacji zamysłów Bożych wobec niej. Wynikało to z jej przekonania, że ze spowiedzi świętej powinniśmy odnosić dwie korzyści: *uleczenie i wychowanie – dusza potrzebuje ciągłego wychowania, jak małe dziecko* (Dz. 377). Kiedy więc zrodziła się w niej wątpliwość, spowiedź miała dać rozstrzygnięcie. Niestety, prosząc o nią Serafina, spotkała się z niezwykłą odmową: *Żaden duch na niebie nie ma tej władzy* (Dz. 1677).

Serafin, który z Ciałem Pana stanął przed św. Faustyną, którego za każdym razem otaczała wielka jasność, w którym odbijało się przebóstwienie, miłość Boża (Dz. 1676), mógł jej udzielić Komunii Świętej, ale nie mógł jej wypowiedzieć. Z prostej przyczyny: nie ma tej władzy. Ona jest dana tylko kapłanom. To jest owoc męki Jezusa, to jest dar dany Apostołom i ich następcom przez zmartwychwstałego Pana: *Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane* (J 2, 22-23). Największe pragnienie Jezusa, jakim niewątpliwie jest przebaczenie grzechów i przywracanie życia duszy, należy do kapłanów – szafarzy Bożego miłosierdzia. Weźmy więc sobie do serca prostą, ale z pewnością płynącą z głębokiego doświadczenia zachętę św. Faustyny: *W życiu duchownym zawsze będę się trzymać ręki kapłańskiej. O życiu duszy i jej potrzebach mówić będę tylko ze spowiednikiem* (Dz. 671).

ks. Karol Dąbrowski CSMA